

Prawo do zdrowia

Maria Weber

Rada Społeczna przy Wojewódzkim Zespole Specjalistycznej Rehabilitacji Niepełnosprawnych i Zaopatrzenia Ortopedycznego w Warszawie



Instrumentalne traktowanie pacjenta przez polską służbę zdrowia zrodziło w nas przekonanie, iż wiele usług medycznych nam się nie należy. W budżecie państwa brakuje pieniędzy, lekarze i pielęgniarki zarabiają mało, zaś leki i sprzęt kosztują coraz drożej, ponieważ postęp technologiczny wyprzedza naszą zamożność.

Chorzy często rezygnują z leczenia bowiem zdają sobie sprawę z gehenny, która ich czeka zanim dostaną się do gabinetu a potem na ewentualną rehabilitację. Powszechne są wielomiesięczne kolejki do niektórych lekarzy i usług medycznych. Owa rezygnacja oznacza zatem dla jednych zaniedbanie własnego zdrowia, dla innych natomiast świadomość, iż nie warto się o siebie troszczyć.

Stosować półśrodki

Wady polskiej służby zdrowia sprawiają też, że w zasadzie wszyscy uczestnicy tej branży - pacjenci, lekarze, producenci i urzędnicy - mają lekceważący stosunek do leczenia. Kiedy zaś zamiera świadomość własnych praw, stosuje się półśrodki, które utrzymują nas wszystkich w stagnacji.

Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje w części wiele przedmiotów zaopatrzenia ortopedycznego i środków pomocniczych. Najczęściej jednak odbywa się to na zasadzie refundacji „jednej protezy“, podczas gdy pacjent pozbawiony jest obu nóg. Wiele na ten temat mogłyby też powiedzieć osoby cierpiące na nietrzymanie moczu. Dwie refundowane pieluchomajtki mają im wystarczyć na 24

godziny, podczas gdy uznane minimum wynosi 3 sztuki, a w niektórych przypadkach 4-5. Komu nie wystarczy jedna proteza czy 2 pieluchomajtki, musi dokupić produkt po pełnej cenie. Jeśli nie ma pieniędzy, musi zadowolić się półśrodkami.

Narodowy Fundusz Zdrowia w bieżącym roku przeznacza w skali kraju na refundację w zakresie zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze 416 mln zł. To znacznie mniej niż na przykład w Czechach, gdzie wydatki na ten cel są sześciokrotnie większe, lub w Słowenii, która przeznacza 8 razy więcej, przy znacznie mniejszej liczbie ludności.

Wiedza lokalna

Ogólnopolska Izba Gospodarcza Wyrobów Medycznych POLMED wpadła na pomysł, aby dowiedzieć się jakie są rzeczywiste wydatki na refundację przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, według kodów zaopatrzenia i w rozbiciu na poszczególne kwartały. Okazało się, że NFZ nie dysponuje takimi danymi i odesłał Izbę do poszczególnych województw, skąd informacje spływają powoli do POLMEDu. W tej chwili wiadomo na przykład, że oddział warmińsko-mazurski NFZ wydał w 2004 roku na refundację aparatów słuchowych 1 213 825 zł, zaś na wózki inwalidzkie - 1 075 525 zł, a na pieluchomajtki - 3 288 167 zł. W województwie wielkopolskim na aparaty słuchowe wydano w ubiegłym roku 1 183 057 zł, na wózki - 763 791, zaś na pieluchomajtki ponad 2 mln zł.

Jeszcze inaczej kształtowały się wydatki w województwie pomorskim, gdzie koszt refundacji na aparaty słuchowe wyniósł 2 446 050 zł, na pieluchomajtki - 5 666 183 zł, zaś na wózki - 1 817 600.

Brak zainteresowania wydatkami na poszczególne kategorie zaopatrzenia ortopedycznego wpisuje w ogólne przekonanie, iż na leczenie nas nie stać. Jak bowiem leczyć, skoro nie wiadomo, które wyroby pochłaniają najwięcej pieniędzy i dlaczego. Informacja zbiorcza nie ma nic wspólnego z centralizacją zarządzania. Może natomiast służyć ustawodawcy do właściwego określenia refundacji. Obecnie trudno odpowiedzieć na pytanie, czy we wszystkich kategoriach wydatki właściwie służą pacjentom. Nie wiemy nawet, ile naprawdę NFZ powinien przeznaczać na refundację.

Akcja „Dbajmy o siebie”

Jak zatem się dowiedzieć? Może trzeba przekonać społeczeństwo, aby upomniało się o prawa do leczenia? O to, aby nie dać się zbywać lekarzom, którym wygodnie jest twierdzić, że z daną dolegliwością można żyć albo wydaje nam się, że na nią cierpimy. Powszechną dolegliwością staje się częściowa utrata słuchu. Przez jednych bagatelizowana, przez drugich uznana za wstydliwą, a jeszcze przez innych za nieistotną, ponieważ „tak uznał lekarz“. Podobnych przykładów można mnożyć.

Część środowiska medycznego i pacjentów uznała, że należy pobudzić świadomość społeczeństwa i zachęcić do dbania o własne zdrowie. Dotyczy to także Narodowego Funduszu Zdrowia, które w pewnym momencie będzie musiało przyznać, iż środki na refundację są za małe. W najbliższym czasie zostanie ogłoszona akcja edukacyjna, mająca uświadomić nam, iż nie należy lekceważyć własnych schorzeń, dolegliwości, cierpień, itd. Akcją potrwa kilka miesięcy a później jej efekty będą monitorowane. Niewykluczone, iż po jej zakończeniu wzrosną wydatki na refundację.

Przypomnijmy, że w tym samym czasie ministerstwo zdrowia ma powołać zespół ds. opracowania nowego rozporządzenia w zakresie refundacji przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych. Dla resortu akcja pod hasłem „Dbajmy o zdrowie“ może być sprzymierzeńcem.

